

Kto z was jest bez grzechu?

Pan Jezus dzisiaj postawi kłopotliwe pytanie uczonym w Piśmie i faryzeuszom, którzy przyprowadzili do Niego kobietę pochwyconą na cudzołóstwie. Kto z was jest bez grzechu? Widać, mieli jeszcze trochę honoru, bo nie było wśród nich ani jednego, który by powiedział: ja jestem bez grzechu. Wszystkim wypadły z rąk kamienie, którymi mieli obrzucić ową kobietę. W tej sytuacji najprawdopodobniej wszyscy zachowalibyśmy się dokładnie tak samo. Jeśli więc tak jest, to dlaczego tak łatwo tworzymy wokół siebie mit bezgrzeszności. Czasami ludzie przychodzą do spowiedzi świętej po wielu miesiącach i mówią, że nie mają żadnego grzechu, a te które wyznają przed kapłanem bardziej świadczą o ich nieskazitelności niż o grzeszności. W takich sytuacjach rodzi się pytanie, czy jest aż tak dobrze, czy może jest już aż tak źle? Czy jest to świadectwo dobrego sumienia, czy może świadectwo sumienia zanikającego. A może jest to po prostu wynik złego przygotowania do spowiedzi św., bez rzetelnego rachunku sumienia, bez rzeczywistego żalu za popełnione grzechy (bo jak żałować za coś, czego się nie uznaje za grzech), i w konsekwencji także bez autentycznej woli poprawy i zadośćuczynienia. Pan Jezus chętnie każdemu powie: Idź i nie grzesz więcej. Trzeba jednak najpierw uznać swój grzech.